Nr. 151. Kraków, niedziela 4 czerwca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Patryotyzm a międzynarodowość.

Znana naszym czytelnikom afera Hervé'go, członka francuskiego komitetu partyjnego, która pewnym żywiołom nastręczyła pozorów do zajęcia stanowiska bądź neutralnego, bądź opozycyjnego wobec świeżo dokonanego zjednoczenia socyalistycznych sił Francyi, wywołała w parlamencie, całej prasie francuskiej, oraz na zgromadzeniach żywą dyskusyę nad kwestyą stosunku Międzynarodówki do patryotyzmu.

Hervé, który się oddaje specyalnie antymilitarystycznej propagandzie, w artykule dziennikarskim, oraz w jednej z swych mów agitacyjnych oświadczył się przeciw patryotyzmowi następująco: „Niema w nas ani krzty miłości ojczyzny, nie rozumiemy, co to jest: honor narodowy. Tak mała zachodzi różnica między politycznem położeniem francuskiej republiki, a niemieckiego cesarstwa, iż nam jest całkiem obojętnem, czy jesteśmy Francuzami, czy Niemcami. My w Yonne jesteśmy stanowczo zdecydowani odpowiedzieć na rozkaz mobilizacyjny powszechnym strejkiem rezewistów, a następnie powstaniem. Jedynie w wojnach domowych mogą coś zyskać ludy. Ale w obronie naszej obecnej ojczyzny nie przelejemy ani kropki krwi naszej, nie narazimy ani centymetra kwadratowego naszej skóry“.

Wywody Hervé'go podchwyciła skwapliwie prasa burżuazyjna i opublikowała je, jako programową deklaracyę zjednoczonej partyi; w tym też kierunku premier Rouvier natarł w parlamencie na socyalistów. Przeciw poglądom Hervé'go i składaniu na partyę odpowiedzialności za tę deklaracyę, wystąpił natychmiast w Izbie deputowanych tow. Vaillant, zaznaczając jednak, że także on nawoływałby do otwartego buntu, gdyby Francya zawikłała się w wojnę kolonialną i kosztem krwi ludowej dochodzić chciała interesów kapitalistycznych wyzyskiwaczów. Zarząd partyjny stwierdził również, iż Hervé przemawiał nie imieniem partyi, lecz wyraził tylko swe osobiste zdanie, za które też sam ponosi odpowiedzialność.

Najżywiej oczywiście omawia tę sprawę socyalistyczna prasa. Organ Francis de Pressense'go „La Vie Socialiste“, urządził międzynarodową ankietę nad kwestyą kojarzenia pojęć patryotyzmu i międzynarodowości, oraz obowiązków socyalistów na wypadek wojny.

W ostatnich dniach maja odbyło się w Paryżu, w sali Eliséé-Montmartre wielkie zgromadzenie, na którem tow. Jaurés roztrząsał tę kwestyę w wyczerpującej mowie, poczem dyskutował z Hervém.

Wynurzenia Hervé'go zwalcza Jaurés nie dlatego, iż godzą one w jakieś bóstwo, zwane ojczyzną, gdyż nie uznaje żadnych bóstw umysł wyzwolony, umysł socyalistyczny, ale ponieważ zamiast wnieść światło analizy w pojęcie ojczyzny, teorye Hervé'go napiętrzyły tu tylko trudności i nieporozumienia. Nie powołuje się więc Jaurés na żaden autorytet tradycyjny, lecz rozważa kwestyę ze stanowiska socyalistycznego i rewolucyjnego.

Utopią jest zniknięcie narodów, rozwianie się pojęcia ojczyzny, nawet w okresie zupełnego i ostatecznego dokonania się rewolucyi społecznej, urzeczywistnienia komunistycznego społeczeństwa. I nie byłoby to nawet jakimś pięknym snem, ale raczej zubożeniem, skarłowaceniem ludzkości, gdyby w jej skład przestały wchodzić jednostki narodowe. Komunistyczne społeczeństwo nie może być i nie będzie jakąś olbrzymią, powszechną, wszystko niwelującą biurokracyą, lecz związkiem samorządnych narodów, harmonijnie zjednoczonych dla wspólnego dzieła ludzkości. Hervé ułatwił sobie sprawę. W wyłaniającej się dziś przed nami kwestyi, jak należy zjednoczyć obowiązki względem ojczyzny z obowiązkami względem międzynarodowego ogółu, usunął on poprostu ojczyznę, więc zamiast rozwiązania dał sofizmat. Gdy powiada, że mu to obojętnem być Niemcem, czy Francuzem, to należy mu odpowiedzieć: Nie masz tu nawet wyboru, a gdybyś mógł wyzbyć się francuskiego obywatelstwa, to nie tak rychło staniesz się Niemcem, a niemożliwem jest, by naród francuski zniemczał, jak niemożliwością jest również, aby Niemcy stali się Francuzami.

Nie możemy stać się Niemcami, chyba tylko poddanymi Niemców. Idea Hervego nietylko jest sofistyczną, nietylko kłóci się z faktami, ale jest także reakcyjną. Gdyby skojarzono strejk wojskowy z myślą socyalistyczną, to przedewszystkiem byłyby nań narażone państwa o proletaryacie najbardziej socyalistycznie rozwiniętym; najbardziej barbarzyńskie państwo posiadałoby największą przewagę militarną, a państwo o najwyższym rozwoju kulturalnym byłoby zupełnie bezbronnem. Hervé jest także niekonsekwentnym: bo jeśli strejk wojskowy ma jakiś sens, to pocóż czekać aż na mobilizacyę, czemu go od razu nie proklamować? Prawdą jest, że straszliwego konfliktu między obowiązkiem narodowym a międzynarodowym nie można rozwiązywać z góry, wedle mechanicznych recept i gotowych formułek; nie można go przedewszystkiem rozwiązywać wedle recepty biernego oporu, który byłby samobójstwem, gdyby pozostał biernym, a stać musiałby się rewolucyą, gdyby przeszedł do gwałtownego powstania. Obowiązkiem jest naszym, dobitnie przedstawiać rządom, iż każdą wojnę uważa proletaryat wszystkich krajów za ohydną zbrodnię, za wojnę domową, braci przeciw braciom.

Niepospolitem było wrażenie mowy Jauresa, który przemawiał zwrócony do Herve'go, siedzącego tuż obok na trybunie.

Usiłując się bronić, odpowiada Hervé, że teorye jego podzielają robotnicy z departamentu Yonne, że nie umie być równocześnie patryotą i międzynarodowcem. Twierdzi tak, nie argumentując. Wśród protestów zniecierpliwionych słuchaczów, utrzymuje, iż Francuzi na wypadek najazdu niemieckiego nie poniosą żadnych strat, ani języka, ani posiadłości, ani praw politycznych, ani swobody prasy. Kończy, zapowiadając, wniesienie tej kwestyi na przyszłym kongresie francuskim, a następnie na międzynarodowym kongresie socyalistycznym.

Przeciw Hervému wystąpił także anarchista Libertad, przyłączając się do wywodów Jauresa, który następnie w replice zbijał twierdzenia Herve'go.

Oficyalny organ zjednoczonej partyi francuskiej uznał poglądy Herve'go za godne raczej tołstojowca, niż socyalisty.

Zamach na Alfonsa XIII.

W harmonię parad i uroczystości, towarzyszących wizycie króla hiszpańskiego w Paryżu, wkradł się dysonans, spowodowany wybuchem bomby. Kto ją rzucił, czy hiszpański anarchista, czy francuski szaleniec, jest obojętnem wobec samego faktu, że są jeszcze ludzie, którzy przez usunięcie naczelników państw zapomocą bomb chcą świat reformować. Specyalnie w tym wypadku sprawca czy sprawcy udali się pod fałszywy adres. Nie ulega wątpliwości, że rząd hiszpański ma na swem sumieniu wiele niewinnie przelanej krwi robotniczej, że stoi na najniższym chyba szczeblu w rzędzie państw europejskich, ale młodego człowieka, dającego obecnie firmę temu rządowi, za to winić nie można, tem bardziej, że w czasach największego okrucieństwa rządowego był jeszcze dzieckiem.

Oto przebieg zamachu wedle doniesień paryskich:

W nocy z środy na czwartek około północy wracał Alfons XIII z prezydentem Loubetem z opery, gdzie byli na przedstawieniu „Samsona i Dalili“. W pierwszym powozie, otoczonym świtą kirasyerów, jechał król z Loubetem, a za nimi podążał szereg powozów z dygnitarzami obu narodów. Ulice były przepełnione publicznością, którą licznie zebrana policya usuwała ze środka gościńca, spychając ją na chodniki po obu stronach drogi. Na punkcie, gdzie naprzeciw gmachu Komedyi francuskiej krzyżują się ulice Rivoli i Rohan, zwolnił powóz trochę swój bieg, a w tej chwili zobaczono płomień, wybuchający od ziemi, usłyszano silny huk i widziano konie powozu i eskorty wspinające się w szalonych podskokach.

Ogarnięta paniką publiczność rzuciła się tłumnie do ucieczki, a tylko przytomniejsi widzieli, że król i Loubet dawali rękami znaki w kierunku tłumów, że zaraz powozy ruszyły dalej, pozostawiając na miejscu wypadku kilka ciał ludzkich i parę koni. Cała ta scena trwała około minuty, poczem wszystko znikło. Jak zamach został wykonany, nie jest dotąd zbadane, a na podstawie opowiadań naocznych świadków stawiają następujące przypuszczenia: Sprawca zamachu stał w bramie wjazdowej jednego z domów na krzyżowaniu się ulic, w chwili zbliżenia się powozu pierwszego rzucił jednę lub dwie bomby w stronę powozu, a sam zaczął uciekać, co mu się w tłumie udało. Mimo że bomba wybuchła przy samym powozie, nie wyrządziła znacznych szkód. Rannych przeważnie lekko zostało 15 osób, z tego 12 z publiczności, 1 kirasyer z eskorty i dwóch policyantów, oprócz tego kilka koni jest skaleczonych. Policya aresztowała podejrzanych o anarchizm ludzi na prawo i lewo, ale właściwy sprawca znikł jak kamfora. Policya ma jednak nadzieję, że z aresztowanych uda się jej wydobyć zeznania, które będą jej pomocne w wyszukaniu sprawcy. Naturalnie, że Alfonsik otrzymuje liczne gratulacye, odbył już przecież „chrzest ogniowy“.

RUCH STREJKOWY.

Ostrzeżenie. Robotnicy budowlani w Nowym Sączu rozpoczęli walkę o skrócenie czasu pracy, domagają się mianowicie dwugodzinnej przerwy obiadowej, jak w war-

---

ANATOL FRANCE.

Sprawiedliwi sędziowie.

— Widziałem kiedyś dwóch sprawiedliwych sędziów — rzekł Jan Martens. — Było to na obrazie. Znajdowałem się wówczas w Belgii, aby się usunąć z przed oczu pewnemu ciekawemu funkcyonaryuszowi, który skłaniał się ku opinii, iż brałem udział w spisku anarchistycznym. Nie znałem współwinnych i oni mię nie znali; dla owego funkcyonaryusza nie było to jednak żadną przeszkodą. Nic nie zbijało go z tropu; w dalszym ciągu dochodzenia swe czynił. Ta mania dawała mi sporo do myślenia. Przetoż udałem się do Belgii i znalazłem posadę w kramiku.

Pewnej niedzieli ujrzałem w muzeum na obrazie Mabnse'a dwóch sędziów sprawiedliwych. Należą oni do gatunku, który zaginął. Chcę przez to powiedzieć, że byli to wędrowni sędziowie, którzy truchcikiem na swych koniach przejeżdżali z jednej miejscowości do drugiej. Żandarmi uzbrojeni w piki i halebardy eskortowali ich pieszo.

Obaj sędziowie brodaci, na długich swych włosach mieli jak ci królowie w starych flamandzkich bibliach osobliwe, nieporównane nakrycia głowy — przypominające zarówno czepiec nocny, jak diadem. Brokatowa ich odzież ozdobiona wyszyciem z kwiatów.

Stary mistrz umiał nadać im godny, spokojny i łagodny wyraz twarzy. A ich konie również ciche i łagodne, jak oni. Jednakże obaj sędziowie nie mają ani jednakowego charakteru, ani zapatrywań tożsamych na swój urząd. To widać zaraz. Jeden dzierży w dłoni zwitek papieru i wskazuje palcem na tekst. Drugi opiera się lewą ręką na łęku, podczas gdy prawą raczej dobrodusznie, niż rozkazująco wznosi ku górze. Wydaje się, jak gdyby między palcem wielkim a wskazującym trzymał on jakiś niedostrzegalny pyłek. Ten gest staranny jego dłoni wskazuje na ostrożnie rozważający, przenikliwy tryb myślenia. Obaj sprawiedliwi sędziowie; lecz jeden trzyma się litery — drugi z ducha sądzi.

Wsparty na baryerze, która ich od publiczności dzieli, wsłuchuję się w ich rozmowę.

Pierwszy sędzia mówi: Trzymam się tego, co napisane. Pierwszy nakaz prawa wyryto na kamieniu na znak, że przetrwać ma do skończenia świata.

Drugi sędzia odpowiada: Każde prawo pisane już stawało się nieważnem, gdyż ręka piszącego powolna, a duch człowieczy jest bystry i losy ludzkie zmienne.

I obaj dobrzy starcy dalej wiodą sentencyonalną swą rozmowę...

Pierwszy sędzia: Prawo jest stałem.

Drugi sędzia: Żadnego czasu prawo nie spoczywało na niewzruszonym gruncie.

Pierwszy sędzia: Ponieważ od Boga pochodzi — nie przeistacza się.

Drugi sędzia: Jest ono naturalnym wypływem życia społecznego i zależy od ruchomych stosunków tego życia.

Pierwszy sędzia: Nie — ono jest niezmienną wolą Boga.

Drugi sędzia: Bynajmniej: to wyraz ulegającej wiecznym przemianom woli ludzkiej.

Pierwszy sędzia: Było ono, nim ludzie istnieć poczęli, i ponad nimi stoi.

Drugi sędzia: Z ludzi jest poczęte i jak oni niedoskonałe.

Pierwszy sędzia: Sędzio, otwórz księgę i czytaj, co w niej napisane. Sam Bóg to podyktował tym, którzy weń wierzyli: „Rzekł tak ojcom naszym, Abrahamowi i potomkom jego po wsze wieki“.

Drugi sędzia: Co popisali zmarli, to żywi wyśmieją; w przeciwnym razie wola tych, których już niema, ciążyłaby nad tymi, którzy są jeszcze. Zmarli byliby żywymi, a żywi zmarłymi.

Pierwszy sędzia: Żywi powinni słuchać praw i przykazań zmarłych. Żywi i umarli w obliczu Boga są rówieśnikami jednego czasu. Mojżesz i Cyrus, Justynian i cesarz imperyum niemieckiego rządzą nami. Gdyż wobec Przedwiecznego jesteśmy im współcześni.

Drugi sędzia: Żywi powinni otrzymywać swe prawa od żywych. Zoroaster i Numa Pompiliusz mniej mogą nas pouczyć, co nam ma być dozwolonem, a co zakazanem, niźli łaciarz obuwia zpod św. Guduli.

Pierwszy sędzia: Pierwsze prawa zostały nam objawione przez Mądrość przedwieczną. Im bardziej zbliża się jakieś prawo do tego źródła, tem doskonalszem jest.

Drugi sędzia: Czyliż nie jest widocznem, że dnia każdego kreślą się nowe prawa, a ich kodeksy ulegały zmianom w różnych epokach i u różnych ludów.

Pierwszy sędzia: Nowe prawa wywodzą się ze starych. Są to nowe gałęzie przy pniu starym: te same soki je żywią.

Drugi sędzia: Ze starego drzewa praw sączy się gorzki sok. Nieustannie przykładaną doń bywa siekiera.

Pierwszy sędzia: Sędzia nie ma się zastanawiać, czy prawa są sprawiedliwe; takiemi są one bowiem; ma je tylko sprawiedliwie stosować.

Drugi sędzia: Musimy badać, czy prawo, które stosujemy jest sprawiedliwem, lub nie. Albowiem skoro stwierdzimy, że z gruntu niesprawiedliwe, nie będziemy w stanie przy jego użyciu, stosować żadnych łagodzących norm.

Pierwszy sędzia: Krytyka praw jest niezgodną z szacunkiem, któryśmy im winni.

Drugi sędzia: Gdy nie poznamy, na czem ich surowość polega, jakże potrafimy je łagodzić?

Pierwszy sędzia: Jesteśmy sędziami, a nie prawodawcami i filozofami.

Drugi sędzia: Jesteśmy ludźmi.

Pierwszy sędzia: Człowiek nie mógłby człowieka sądzić. Gdy sędzia pełni swój urząd, zaciera się jego człowieczeństwo. Staje się boskim i nie odczuwa ni radości, ni cierpienia.

Drugi sędzia: Sprawiedliwość, którą współczucie nie kieruje, jest okrutną.

Pierwszy sędzia: Sprawiedliwość jest doskonałą, gdy według litery prawa działa.

Drugi sędzia: Jest jałową, gdy duch jej nie ożywia.

Pierwszy sędzia: Pierwiastek prawa jest boski, i skutki, które za sobą pociąga, choćby najdrobniejsze, są boskimi. Ale jeżeli prawo nie pochodzi w całości od Boga, lecz w całości od człowieka, jednakowo stosowanem dosłownie być musi, albowiem słowo trwa, duch zaś jest czemś lotnem.

sztatach kolejowych, zamiast dotychczasowej jednogodzinnej. Robotnicy budowlani pracowali dotychczas 11 godzin, obecnie żądają 10-godzinnego dnia roboczego. -- Niechaj obecnie nikt z robotników budowlanych nie przyjeżdża do Nowego Sącza.

Z Sambora piszą nam: Strejk blacharzy po ośmiodniowej walce zakończył się zupełnem zwycięstwem robotników. Blacharze uzyskali skrócenie dnia roboczego do 12 godzin dziennie (zamiast dotychczasowych 15) z półtoragodzinną przerwą i podwyższenie płacy o 50 h do 1 K tygodniowo. To ostatnie żądanie robotników miało wyłącznie na celu umożliwienie przystąpienia do organizacyi metalowców; toteż natychmiast po zawarciu umowy z majstrami wpisali się wszyscy strejkujący do organizacyi zawodowej.

Towarzysze trzymali się dzielnie. Zyli chlebem i wodą przez ten czas — wspierani przez ogół samborskich robotników. Zebrane fundusze obracano głównie na odsyłanie przyjeżdżających nic o strejku nie wiedzących robotników. Jeden ze strejkujących uczniów, młody chłopak, zasądzony przez komisarza starostwa na trzy dni aresztu, przyjął to z humorem, twierdząc, że będzie miał co jeść i pić przez trzy dni. „Ale po odsiedzeniu musisz iść do roboty — mówi komisarz — w przeciwnym razie pójdziesz na dwa tygodnie“. „To razem będzie 17 dni“.

Również szczęśliwie ukończył się strejk piekarzy zupełnem zwycięstwem robotników po dziesięciu dniach. Dotychczas wypiekano 2 razy w tygodniu 4, a nawet 5 ogni, 4 razy w tygodniu po 2 ognie bez żadnej dopłaty. Strejkiem uzyskano jako normę 3 ognie dziennie; w razie wypalania więcej ogni, zobowiązali się przedsiębiorcy dopłacać za każdy ogień z osobna. W ten sposób położono tamę nadludzkiej pracy, trwającej przy 5 ogniach 22 do 24 godzin na dobę. Walkę o rzetelne polepszenie doli piekarzy rozpoczniemy dopiero po zbudowaniu silnej organizacyi. Naturalnie i tu powiększyły się szeregi zorganizowanych piekarzy. Nie obeszło się bez smutnego wypadku złamania solidarności przez skarbnika stacyi płatniczej, którego natychmiast wykluczono z organizacyi. Strejk kończy się stopniowo przez zawieranie umów z pojedynczymi majstrami. W ostatecznej umowie z najoporniejszymi pracodawcami, zatrudniającymi 5 robotników zapośredniczył prezydent miasta.

Naturalnie, miejscowa prasa, reprezentowana przez dwa tygodniki, nie wie nic o tym ruchu strejkowym, a nawet przedstawienie „Tkaczy“, na którem przeszło 600 osób było obecnych, jak i imponujące majowe zebranie było dla niej tajemnicą. Natomiast drukuje tasiemcowy artykuł najdzielniejszego księdza między filozofami, kwestyonującego już trzeci, czy czwarty tydzień istnienie postępu. Zdaje się, że po ukończeniu tego artykułu przestanie przynajmniej dla Sambora świat postępować. Co prawda i przed tymi artykułami nie inaczej było, przynajmniej dla księdza Makowca.

Przegląd społeczny.

Krajowa komisya zawodowa. Na skutek życzenia centralnej komisyi zawodowej utworzył komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej prowizoryczną krajową komisyę zawodową aż do najbliższego zjazdu zawodowego, który komisyę krajową wybierze i regulamin dla niej uchwali. Prowizoryczna krajowa komisya zawodowa znajdować się będzie w Krakowie, t. j. w siedzibie krajowego sekretaryatu zawodowego, który będzie podlegał jej kontroli. Do prowizorycznej komisyi zawodowej zostali przez komitet wykonawczy powołani towarzysze: Adamski, stolarz, Głowacki, blacharz, Łapiński, murarz, Metzger, handlowiec, Peller, drukarz, Waligóra, introligator, oraz sekretarz zawodowy tow. Żuławski.

Wszelkie pisma do krajowej komisyi zawodowej i sekretaryatu adresować należy: Zygmunt Żuławski, Kraków, Grodzka 55.

Referat tow. Nachera o programie rządowym reformy ubezpieczenia robotniczego, wygłoszony na styczniowym zjeździe Kas chorych, wyjdzie tymi dniami z druku, jako sześcioarkuszowa broszura. Wszystkim, którzy zajmują się ustawodawstwem robotniczem, polecamy jak najgoręcej tę broszurę wytrawnego znawcy na polu socyalnej polityki. Zamówienia na broszurę przyjmuje redakcya „Głosu Robotniczego“, Lwów, Pasaż Mikolascha.

Stowarzyszenie pomocników handlowych we Lwowie uchwaliło przystąpić do centralnego związku zawodowego handlowców w Austryi.

Nowa organizacya. Robotnicy rzeźniccy i masarscy we Lwowie założyli krajowe stowarzyszenie zawodowe. Dnia 30 maja odbyło się pierwsze walne zgromadzenie w wielkiej sali metalowców w pasażu Mikolascha. Przewodniczył tow. Sawicki. Referat o organizacyi wygłosił tow. Korkes. Zwyż 300 robotników rzeźnickich postanowiło przystąpić do organizacyi i rozpocząć agitacyę w tym kierunku, aby wszyscy zajęci w tym zawodzie zapisali się do stowarzyszenia. Po gorącem przemówieniu tow. Ornsteina, który na licznych przykładach ilustrował położenie robotników rzeźnickich, okrzykiem na cześć organizacyi i odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończyło się to zgromadzenie. Nowej organizacyi życzymy powodzenia.

Unieważnienie wyborów. Z Sambora piszą nam: Wybory delegatów z grona robotników do samborskiej Kasy chorych unieważniło starostwo — opierając się na literze prawa. Starostwo stoi na straży ustaw. Jest to objaw sympatyczny, choć nieczęsty w Galicyi. Niestety — minęły piękne dni Aranjuezu. Ustawy wtedy są ważne, gdy są wygodne. A gdy nie? To się je pomija. Mandat delegatów trwa dwa lata. Mimo tego zwołał zarząd Kasy delegatów wybranych w roku 1902 na walne zgromadzenie celem zmiany statutu! I mimo, że mandat delegatów wygasł w r. 1904 — zmieniają nieistniejący delegaci w roku 1905 statut, chociaż istnieją wybrani w r. 1905 zupełnie legalnie i ważnie delegaci z grona pracodawców. Zarząd zwleka z rozpisaniem nowych wyborów zdaje się do zimy — mimo, że mandat zarządu również wygasł. Więc Kasa chorych dzisiaj nie ma ani zarządu, ani walnego zgromadzenia. Ale starostwo stoi na straży ustaw.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: R. S. 2·—. Stow. „Samopomoc“ w Nowym Sączu 100·—. A. L. —·20. Łapiński —·30. Sułczewski —·40. X. Y. przez tow. Daszyńskiego 300·—. Stow. „Siła“ we Wiedniu zamiast wieńca na trumnę tow. Mokłowskiego 10·—.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Druk. Literacka 5·—. Druk. Fischera 4·40. Druk. Narodowa za 2 tygodnie 3·40. Druk. Anczyca 5·40. Wolni 4·50. Zamiast na strejk w Sanoku metalowcy 6·50. J. Hirschthal — licytacya 3·—. Tokarski, Gorlice, 182 i 183 lista 15·32. Murarze przy budowie p. Amstera na Krowodrzy 1·10. Pracujący w druk. Teodorczuka 3·60. Druk. Literacka 4·60. Wolni 2·40. Druk. Anczyca 5·50. Administracya gazety „Podtatrzańskiej“ w Nowym Targu 5·—. Pracujący w druk. Teodorczuka 5·64. Personal druk. Uniwersyteckiej za XVII. tydzień 4·30, za XVIII. tydzień 2·90. Poprzednio wykazano 4329 K 59 h. Razem 4412 K 15 h.

KRONIKA.

Pańskie harce. Ogromne afisze zapowiadają wyścigi konne, mające w Krakowie się odbyć i tego roku, kiedy chyba najmniej należało spodziewać się tych pańskich igraszek — w roku, którego niemal dzień każdy znaczy się krwią ofiarną, tam za kordonem, w roku nędzy powszechnej tutaj.

Znikczemniałą musi być ta szlachecka brać, iż nawet w Warszawie męczennicy hula dziś na wyścigach. Postępowsza część prasy warszawskiej piętnuje nietakt wysoko urodzonej kanalii. Słychać, iż zabawkę pańską na wulkanie zamącić może zgrzyt niemiły...

Ekspozytura budowy dróg wodnych będzie się mieściła nie w pałacu Spiskim, jak mylnie doniósł „Czas“, lecz w domu przy ul. Basztowej l. 18.

Poparzenie na ulicy. W piątek o godz. 1 w południe szedł ulicą Podwale chłopak Władysław Sulikowski, niosąc na plecach dwie bańki z spirytusem. Ponieważ poczuł, że jedna bańka pękła i oblewa mu ubranie, zdjął ciężar z pleców i stanął przed hotelem Krakowskim dla naprawienia szkody. W tej chwili przechodził ulicą dorożkarz z pobliskiego stanowiska i z swawoli rzucił płonącą zapałkę na rozlany spirytus. W okamgnieniu stanął Sulikowski w płomieniach, a dopiero po spaleniu się całego na nim ubrania i kapelusza udało się ogień ugasić. Ciężko poparzonego na plecach, rękach i nogach przewieziono do szpitala Łazarza. Sprawcy tego zwierzęcego czynu dotąd nie wyśledzono.

Na cmentarzu żydowskim we Lwowie zebrali się w piątek po południu robotnicy socyalistyczni celem uczczenia pamięci zamordowanych 2 czerwca 1902. Przemówili tow.: Hausner, Hankiewicz, Salamander i Orstein. Po przemówieniach odśpiewano „Czerwony sztandar“.

Towarzyszom partyjnym poleca lwowski „Głos Robotniczy“ nową sortę tutek i bibułek cygaretowych, wydanych pod godłem „Ochrona robotnicza“ przez tow. Fingerhutów. Ze sprzedaży tutek i bibułek przeznaczają wytwórcy 5% na dochód partyi robotniczej. Zamówienia adresować należy: Fabryka tutek i bibułek cygaretowych, Lwów, ul. Sykstuska 31. „Głos Robotniczy“ wzywa wszystkich zorganizowanych robotników o poparcie tego wyrobu i o domaganie się we wszystkich trafikach i sklepach tutek z napisem „ochrona robotnicza“.

Gdzie dowody? Czytamy w lwowskim „Głosie Robotniczym“: Mikołaj Brzezicki, napiętnowany przez „Słowo polskie“ jako szpicel rosyjski, został przez policyę po trzymiesięcznym areszcie śledczym w więzieniu policyjnem, wydalonym z granic Austryi i odstawionym dnia 31 maja do granicy węgierskiej.

Śledztwo policyjne wykazało, że Brzezicki nie dopuścił się żadnych oszustw pieniężnych. Niema też dotychczas dowodów, jakoby był szpiclem rosyjskim. Jedyne, co mogłoby za tem przemawiać, było znalezienie u niego kopert z listów pieniężnych, nadesłanych z Rosyi. Skonstatowano jednak, że listy te przysyłała rodzina Brzezickiego.

Nie myślimy bynajmniej rehabilitować Brzezickiego, — wzywamy jednak redakcyę „Słowa polskiego“, aby podała dowody, na podstawie których uznała Brzezickiego szpiegiem rosyjskim. „Słowo polskie“ nie powinno zwlekać z ogłoszeniem dowodów, gdyż idzie tu o egzystencyę i życie człowieka, może niewinnego.

Szczególną akcyę przeciw drożyźnie podjął w Stanisławowie starosta Prokopczyc, jak donoszą stanisławowskie „Nowiny“. Oto bolejąc nad ludnością, którą wyniszcza powszechna drożyzna, raczył miłościwie ukrócić wyzysk, uprawiany przez właściciela tinglu na — złotej, względnie tombakowej młodzieży stanisławowskiej. I unormował taryfę za jadło i napitek i tym podobne uciechy tinglowe, konsumowane masowo przez synów kamieniczników, bankierów. bogatych kupców, rzeźników. Więc będzie tam szampan tańszy i wszelakie frykasy. Energicznie więc, jak widzimy, uleczył pan starosta bolączkę drożyzny, biorąc doraźnie w obronę paniczyków. Ceny mięsa, nabiału i innych artykułów spożywczych, niezbędnego pokarmu masy ludności, ciągle ubożejącej, niechaj idą w górę — byle tylko szampany pieniły się tańsze, byle tylko były tańsze pohulanki synków burżuazyi!

Samobójstwo księdza. Z Przeciszowa (koło Zatora) donoszą nam: Mieścinę naszą poruszył sensacyjny wypadek samobójstwa księdza. Był to finał skandaliku, który przez 2 miesiące gorszył naiwne owieczki parafialne, dostarczał obfitego żeru plotkarskiej dewocyi, a rozpoczął się z dniem, kiedy na plebanię przeciszowską zawitał nowy wikary w osobie księdza Tadeusza Juszczakiewicza. Z polecenia kardynała Puzyny przydany do boku proboszcza ks. Bialika, nowy wikary znalazł się w trudnem położeniu. Bezwzględna różnica charakterów i poglądów u proboszcza i wikarego, ujawniła się natychmiast w sposób fatalny dla podwładnego. Dolewała oliwy do ognia gospodyni ks. proboszcza, zagniewana na wikarego, że jej nie całował w rękę.

Na plebanii zakotłowało jak w gnieździe ós. Wyzwiska, wzajemne lżenie się, pogróżki były tam chlebem powszednim. Publicznie i głośno żalił się wikary na proboszcza, iż nim pomiata, nędzną strawę daje, głodzi. Wikary musiał uledz w walce z proboszczem, który też wyjednał niedawno osobistą interwencyą u kardynała Puzyny odwołanie ks. Juszczakiewicza, a także pozbawienie go chleba. Z dniem 1 czerwca miał wikary opuścić plebanię. O wyznaczeniu mu innego miejsca rozkaz kardynalskiej kancelaryi zachował wymowne milczenie. Wikary oświadczył proboszczowi, że jedynie przemocą zdołają go wyrzucić z plebanii. W przeddzień jednak ewentualnej egzekucyi t. j. 31 maja odebrał sobie ks. Juszczakiewicz życie wystrzałem z rewolweru.

Ksiądz proboszcz Bialik niewątpliwie dalej kazać będzie o miłowaniu bliźnich, o odpuszczaniu win nieprzyjaciołom. Tylko ta świeża mogiła dysonansem będzie, bardziej jeszcze kaznodziejskim.

Z Łodzi donoszą, iż we czwartek w najruchliwszym punkcie miasta przy ul. Aleksandryjskiej został pchnięciem noża ciężko zraniony rewirowy Aleks. Polkowski.

Tegoż dnia odbył się wiec majstrów fabrycznych, w którym uczestniczyło ich około 1000. Dziś (w niedzielę) ma się odbyć wspólna narada przy udziale robotników w sprawie sądów polubownych, których myśl, jak wiadomo, powstała w gronie majsterskiem, skutkiem systematycznego wyrzucania przez robotników dokuczliwych majstrów.

Pod datą 30 z. m. donoszą również z Łodzi pisma warszawskie:

Widownią ciekawych scen była ulica Przejazd, na którą wychodzą mury fabryczne, oddzielone ogrodem Heintzla. Robotnicy dwa dni i jedną noc przesiedzieli w fabryce, a patrol wojskowy nie puszczał kobiet z jedzeniem; poradziły sobie w ten sposób, że do sznurów spuszczanych z dachów, przywiązywały jedzenie, które robotnicy wciągali.

Demonstracye w Permie. Z Permu podaje pet. ag. tel. — jak zwykle w sposób mętny — gdy chodzi o „niepożądane objawy“, następujący opis demonstracyi politycznej:

„W czasie demonstracyi w dniu 27 z. m. dokonano wielu aresztowań. Okazało się, że kilka osób jest ranionych. Ogrody i hipodrom zamknięte. Po ulicach krążą patrole. Wieczorem tłum, zebrany z powodu pożaru za miastem, skierował się do środkowych dzielnic, lecz, nie dochodząc do domu gubernatora, tłum był rozprószony przez policyę i wojsko. Dokonano wielu aresztowań. Zabroniono zebrań i zbiegowisk. W „Gubernskich wiedomostiach“ ogłoszono opis demonstracyi w dniu 27 i 28 maja“.

Sutenerzy na wilegiaturze. Po parodniowych pogromach znaczna liczba sutenerów pod wpływem przerażenia i popłochu zbiegła z Warszawy między innemi w okolice Nowomińska. Strach ich był tak wielki, iż, nie dowierzając nikomu, przez ciąg kilku dni i nocy koczowali w lasach okolicznych. Fakt to charakterystyczny, iż fachowi awanturnicy na bruku warszawskim, znalazłszy się na terenie dla siebie obcym, jak las, odrazu spokornieli i dają sobą powodować gajowym, którzy ich płoszą z legowisk. Od trzech dni sutenerzy porzucili las i przeniósłszy się do Nowomińska, nabrali znowu pewności siebie i spotykają na peronie pociągi warszawskie, żywo dopytując się znajomych i nieznajomych o wiadomości z miasta. Onegdaj niektórzy powrócili do Warszawy.

Trzęsienie ziemi nawiedziło 1 b. m. półwysep bałkański; objęło głównie Czarnogórę ze stolicą Cetynią i okręg Skutari w Albanii. Miasto to, liczące do 30.000 mieszkańców, położone nad jeziorem tejże nazwy, odniosło olbrzymie szkody; prawie połowa domów jest zniszczoną, inne są silnie uszkodzone, a do 100 ludzi utraciło życie. W Cetynii zostały prawie wszystkie domy uszkodzone w tym stopniu, że nie można w nich mieszkać. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 120 trupów i 250 rannych. Ludność koczuje pod gołem niebem.

Drugi sędzia: Prawo rzeczywiście pochodzi od człowieka; powstało z jego głupoty i okrucieństwa w zaraniu ludzkiego rozumu. Ale, gdyby ono było nawet boskiego pochodzenia, to należałoby przecież iść za duchem, nie za literą, gdyż litera jest martwą, a duch żywym.

Gdy obaj sędziowie to wszystko wypowiedzieli, pozsiadali z koni i wraz ze swą eskortą udali się do budynku sądowego, gdzie ich oczekiwano, aby każdemu przyznali to, na co zasłużył. Pod ich nieobecność zaczęły rozmowę konie, uwiązane w cieniu rozłożystego wiązu. Koń pierwszego sędziego rzekł:

— Gdy ziemia kiedyś należeć będzie do koni (a niewątpliwie należeć będzie, gdyż koń jest ostatecznym celem stworzenia i jego najdoskonalszym obrazem), gdy koń zatem, co chcąc, będzie mógł czynić i postanawiać, będziemy tak, jak dziś ludzie, żyli pod określonemi prawami i będziemy mogli na taką sobie pozwolić przyjemność, jak wsadzać naszych do więzienia, wieszać ich, lub ćwiartować. Będziemy wtedy istotami moralnemi. Da się to poznać po szubienicach i turmach, które się wznosić będą w naszych miastach. Będą wtedy i konie-prawodawcy. Co sądzisz o tem, Gniadoszu?

Gniadosz, podjezdek drugiego sędziego, odrzekł, że naturalnie poczytuje konia za koronę wszelkiego stworzenia i że koń pierwej czy później dojdzie do panowania.

— Gdy pobudujemy grody, słuszneś rzekł Siwoszu — ciągnął dalej — będziemy musieli zaprowadzić policyę. Chciałbym, aby prawa posiadły wówczas cechy czysto końskie, inaczej mówiąc, koniom i całej egzystencyi końskiej jak najbardziej sprzyjające.

— Jak to pojmujesz, powiedz?

— Pojmuję, jak tego wymaga sprawiedliwość. Żądam, ażeby prawa zabezpieczały każdemu jego udział w owsie i miejsce w stajni i aby każdemu dozwolonem było kochać swobodnie, gdy na to pora nadejdzie; gdyż każda rzecz ma swój czas właściwy. Konkluduję żądaniem, aby prawa końskie z naturą stały w zgodzie.

— Spodziewam się — odrzekł Siwosz — że nasi prawodawcy sięgną myślą wyżej, niż ty. Będą oni natchnieni przez Konia niebieskiego, który wszystkie konie stworzył. Boski Koń jest nieskończenie dobry, gdyż nieskończenie potężny. Potęga i dobroć — to jego właściwości. Twory swoje przeznaczył on ku temu, aby dźwigały chomąta, znosiły uździenice, przechodziły ciernie ostróg i padały pod uderzeniami. Mówisz o kochaniu, przyjacielu; jego było wolą świętą, aby wielu z pośród nas doznawało zwałaszenia. To On nakazał. Prawa musiałyby ten nakaz, przed którym korzyć się należy, utrzymać w mocy.

— Ale czy jesteś pewnym, druhu, że te plagi pochodzą od boskiego Konia, który nas stworzył, a zaś nie są dziełem ludzi, które są porządnymi jego tworami.

— Ludzie są sługami i aniołami niebieskiego Konia — odrzekł Siwosz. — Jego wola przejawia się we wszystkiem, co się dzieje. Jest on dobrym. Jeżeli godzi się na zło, które nam dolega, jest to niezbitym dowodem, że to zło jest dobrem. Aby prawo było dobrem, musi nam zło przyczyniać. I w królestwie końskiem będziemy przy pomocy cyrkularzy, dekretów, wyroków i rozporządzeń uciskani i dręczeni, abyśmy się niebieskiemu Koniowi przypodobali.

Musisz chyba mieć ośli mózg zaiste — zakończył Siwosz — jeżeli nie pojmujesz, iż koń odbywa swą pielgrzymkę po świecie po to, aby cierpiał, i gdy nie cierpi działa na szkodę swego ostatecznego przeznaczenia, bo od szczęśliwych odwraca się Koń niebieski.

Taką rozmowę wiodły konie.

Trzęsienie dało się także odczuć w Poli i Tryeście, ale nie wyrządziło żadnych szkód.

Jak wygląda panika na polu bitwy, opisuje naoczny świadek, pewien lekarz z dalekiego Wschodu, następująco: Widziałem tłum wściekły, rozjuszony, objęty paniką. W nieładzie, bez świadomości celu i miejsca, tłum rwał się naprzód, krzyczał, gniótł, dusił wszystko, co spotkał na drodze. Poganiacze koni, żołnierze, z oczyma osłupiałemi z przerażenia, bili w zapamiętaniu konie, które pędziły, co tylko miały tchu. Wypadało z wózka pudło, nie zwracano na to uwagi; wypadał żołnierz, pędzono dalej; zaczepił wózek o coś, wołano: „rąbać co żywo postronki!“ I nagle uderzenia siekier rąbały postronki, wózek pozostawał, a poganiacze pędzili dalej. Zdarzało się, że żołnierze bili wciąż konia, siedząc na wozie, któremu pozostało już tylko jedno koło. Strach przed wrogiem ogarnął wszystkich, skuł myśli, zamącił świadomość i uczynił nieprzepartą chęć „ratunku“ jedyną sprężyną czynów. Nawet odważni czerkiesi, w wysokich papachach, pędzili z przerażeniem, nie oglądając się poza siebie, wyprzedzając i dusząc idących przed nimi żołnierzy. Wygląd tego rozpędzonego tłumu w papachach był straszny. Gdy ludzi ogarnęła panika, zdarzało się nieraz, że ktoś zrywał się ze snu i wrzeszczał: „hura! Japończycy!“ I inni zrywali się natychmiast, porywali za broń, wypadali z namiotów, rozpoczynając bezładną strzelaninę do swoich własnych towarzyszów, których brali za Japończyków. Panika jest w najwyższym stopniu zaraźliwą i powoduje chwilową utratę pamięci i zamącenie świadomości. Podczas jednej bitwy żołnierz-artylerzysta stał przy pudle i podawał naboje. Wykonywał swą czynność bardzo spokojnie i ściśle, chociaż wokoło co chwila przelatywały i pękały granaty. Bój wreszcie ustał... kanonada umilkła. Żołnierz bierze wtenczas rewolwer i wystrzałem w pierś przecina swe życie“.

Pożar teatrów. Z Pitsburga donoszą: Onegdaj wybuchł pożar w domu, sąsiadującym z operą i innym teatrem. Oba teatry spalone. Z ludzi nikt życia nie stracił.

Na dochód funduszu pomocy walczącym w zaborze rosyjskim urządza Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie w niedzielę 4 czerwca wielki festyn w parku krakowskim. Ze względu na szlachetny cel tego festynu powinny jak najszersze koła ludności wziąć w nim udział, jakoteż chętnie dawać fanty na tombolę, która będzie tam urządzona. Powinniśmy nie ominąć sposobności, aby przyjść z pomocą pieniężną naszym braciom w zaborze rosyjskim, staczającym tak bohaterskie walki i składającym tak wielkie ofiary na ołtarzu wolności.

W zamiarze samobójczym zażyła onegdaj Anna Bora, licząca lat 21, zamieszkała przy ul. Szlak 7, kwasu karbolowego. Po zastosowaniu pierwszych środków przeciwdziałających, odwiozło pogotowie ratunkowe ciężko chorą do szpitala św. Łazarza.

Samobójstwo więźnia. Że anormalne stosunki panować muszą w krakowskich więzieniach, świadczy fakt następujący: W sobotę rano na jednego z więźniów w krakowskiem więzieniu św. Michała nałożono karę dyscyplinarną 15 dni ciemnicy. Wrzucono go do takiego lochu, iż nieszczęśliwiec odebrał sobie życie przez powieszenie.

Nie wolno śpiewać „Czerwonego sztandaru“ w Podwołoczyskach. Tak zadecydował tamtejszy wachmistrz żandarmeryi, który groził robotnikom aresztowaniem, jeżeli nie zaprzestaną śpiewać „Czerwonego sztandaru“.

Pan wachmistrz nie wie może, że gdyby chciał aresztować wszystkich tych, co śpiewają „Czerwony sztandar“, nie starczyłoby chyba więzień. Może to panu wachmistrzowi podobać się lub nie, ale „Czerwony sztandar“ zdobył sobie prawo obywatelstwa w Galicyi, a robotnicy nie zrzekną się tej wspaniałej pieśni dla jakiejś chimery żandarmskiej. Ażeby pana żandarma oswoić z tonami naszej pieśni, zjedzie do Podwołoczysk wkrótce chór robotniczy ze Lwowa i z Tarnopola.

Proces o 6 milionów talarów wytoczył rządowi austryackiemu i ministrowi hr. Gołuchowskiemu niejaki Jan Popp, obywatel z Würzburga (Bawarya). Popp opiera swoje pretensye na tem, że przed stu laty umarł jego krewny Jan Kasper Popp, kapitan okrętowy, a ogromny jego majątek zabrała kapituła w Moguncyi. Podczas wojen napoleońskich Austya zajęła Moguncyę i przewiozła skarby Poppa do Wiednia. Jedną część tego skarbu miała stanowić olbrzymia perła, którą cesarz Franciszek I. kazał osadzić w koronie austryackiej. Popp dołączył do skargi swój rodowód sięgający XVII wieku i dowodzący, że on jest jedynym krewnym i spadkobiercą kapitana Jana Kaspra Poppa.

Automat do rozrzucania proklamacyj. Czytamy w „Petersburskich Wiedomostiach“: Wieczorem dnia 22 maja podczas gdy tłum publiczności spacerował w ogrodzie taurydzkim w Petersburgu, z bocznej alei usłyszano huk wybuchu. Wybuchła mała skrzyneczka, z której posypało się 30 proklamacyj na kartkach rozmaitego koloru. Zanim publiczność ochłonęła z pierwszego wybuchu, dał się słyszeć drugi w innej alei. — Znów wybuchła mała skrzyneczka, z której posypało się 30 proklamacyj na kartkach: czerwonych, niebieskich, białych i fioletowych. — Za chwilę nastąpił trzeci wybuch.

Policya wraz z służbą ogrodową zaczęła szukać po wszystkich alejach ogrodu i udało się im znaleźć jeszcze całą skrzyneczkę. Z wielkiemi ostrożnościami podniesiono skrzyneczkę i zaniesiono do kantoru ogrodu, aby zbadać zawartość. Ledwie jednak zaniesiono ją do kancelaryi, wybuchła, pokój zapełnił się dymem i cała podłoga pokryła się proklamacyami.

Wybuch był tak silny, jak strzelanie z kilku karabinów naraz. W skrzynce znaleziono płyn, dotychczas nie zbadany. Skrzyneczkę wraz z proklamacyami oddano tajnej policyi.

Z dowcipów warszawskich.

— Nasza przyszłość jest na morzu! — powiedział Wilhelm Gaduła.

— Nasza przyszłość jest pod morzem! — powiedział Mikołaj II. po otrzymaniu telegramu o klęsce Rożestwieńskiego.

Trzęsienie ziemi. Z Tokio telegrafują: Podczas onegdajszego trzęsienia ziemi w Hieroszima 6 osób straciło życie i 80 osób odniosło obrażenia. Trzydzieści kilka domów uległo zniszczeniu. Z innych obszarów wyspy, które również nawiedziło trzęsienie nie nadeszły jeszcze sprawozdania.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Niedziela: „Kordyan“ Słowackiego (dla uczestników zjazdu abstynentów).

— **„Krwawa walka z prostytucyą w Warszawie“.** Odczyt na powyższy temat wygłosi p. Moszczeńska w Czytelni kobiet (Jagiellońska 5) w poniedziałek 5 b. m. o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla członków 5 ct., dla gości 10 ct.

Odpowiedzi od redakcyi.

J. Ł. Forma jeszcze niewyrobiona. **J. N.** Jestto stare i znane żądanie programowe naszej partyi, zamieszczaliśmy o niem nieraz wyczerpujące artykuły i przy sposobności jeszcze o niem będziemy pisali.

Zjazd abstynentów polskich.

W sobotę o godz. 3 po południu w sali rady miejskiej rozpoczęły się obrady II. zjazdu abstynentów polskich.

Posiedzenie zjazdu zagaiła dr Zofia Golińska, imieniem zarządu głównego „Eleuteryi“ powitał zebranych delegatów i gości p. Gedeon Gedroyć. Do prezydyum powołano ks. Niesiołowskiego, dra J. Piltza i p. Gedroyća.

W wyczerpującym szkicu historycznym przedstawił słuchacz filozofii Stanisław Witkowski ruch wstrzemięźliwości w Polsce w XIX stuleciu.

Następnie ks. Niesiołowski omawiał ruch antyalkoholiczny w Księstwie Poznańskiem. Referent powołując się na dane statystyczne podnosi, iż w zaborze pruskim konsumpcya alkoholu jest największa, jednakże w ostatnich czasach zachodzą liczne objawy pomyślnego zwrotu. Alkoholizm szerzy się najbardziej w warstwach najuboższych, podniesienie stopy życiowej jest najskuteczniejszym środkiem w walce z alkoholem. W dalszym ciągu wywodów referent szczegółowo omawiał historye i działalność Towarzystw wstrzemięźliwości.

Poczem przewodniczący ks. Niesiołowski udzielił głosu tow. dr. Gumplowiczowi, dla wygłoszenia referatu na temat: „Ruch abstynencki wśród robotników Królestwa Polskiego“. Podajemy go poniżej w streszczeniu.

Alkohol jest ulubionym narkotykiem tych, których życie pozbawionem jest celu. Dlatego alkoholizm jest tak samo stałem zjawiskiem, towarzyszącem beznadziejnej nędzy społecznej, jak i stałem zjawiskiem, towarzyszącem beznadziejnemu poniżeniu narodowemu. Dlatego też owemu ocknieniu i przebudzeniu się dusz tak często towarzyszy masowe otrzeźwienie się tych samych mas, którym niedawno jeszcze narkoza alkoholiczna wydawała się bezwarunkowo niezbędną osłodą życia.

Polska nie poraz pierwszy widzi takie żywiołowe otrząśnięcie się całych mas ludowych z tej pleśni nałogów alkoholicznych.

Tak było po Sebastopolu, po śmierci krwawego Mikołaja I. Historycy nasi znają Towarzystwa wstrzemięźliwości, które w r. 1857 liczyły w Królestwie Polskiem i na Litwie około 400.000 członków, przeważnie wśród włościan. Niezawodnie w owych Towarzystwach wstrzemięźliwości gromadziła się niemała część owej energii historycznej, która później wybuchła w powstaniu 1863 r. To też już w tymże samym roku 1857 rząd rosyjski zakazuje Towarzystwa wstrzemięźliwości, i rozpoczyna się brutalne tępienie tych Towarzystw, ba, całkiem planowe, całkiem jawne krzewienie pijaństwa wśród ludu przez carat.

Czem pół wieku temu był Sebastopol, tem dzisiaj są: Liaojan, Port Artura, Mukden, Czusima.

I znowu widzimy, że masy ludowe od chwili, kiedy wiedzą, po co żyją, już nie chcą się odurzać!

Tym razem, odpowiednio do zmienionego składu społeczeństwa naszego, inicyatywa do masowego ruchu wstrzemięźliwości w Królestwie Polskiem wyszła z szeregów robotników wielkiego przemysłu. Mówię wyraźnie: z szeregów, nie od wodzów. Stwierdzić należy fakt historyczny, że pierwszym objawem, zwiastującym ten nowy ruch, było szturmowanie składów monopolowych, wylewanie i palenie wódki rządowej przez robotników, biorących udział w strejku powszechnym. Do czynów tych nie wzywała żadna odezwa, nie uchwalił ich żaden komitet centralny; były to samorzutne objawy budzącej się dumy mas robotniczych.

Kilka tygodni później robotnicy pewnej huty żelaznej pod Częstochową, socyaliści, uchwalili wyrzec się całkiem wódki monopolowej oraz tytoniu, jak wiadomo, w państwie rosyjskiem wysoką akcyzą obłożonego. Ogarnąwszy niebawem całą Częstochowę, ruch ten wkrótce objął Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Ostrowiec, wtargnął do Warszawy, przeniósł się tu i ówdzie na Litwę i Białoruś. Wszędzie ruch abstynencki występuje w najściślejszym związku z rewolucyjnym ruchem socyalistycznym. Zjawiły się też odezwy komitetów socyalistycznych, które sankcyonują ruch abstynencki i do wytrwania w abstynencyi zachęcają. Nieco później wyszła ze sfer inteligencyi postępowej odezwa „Związku zmowy podatkowej“, wzywająca wszystkich Polaków bez różnicy stanu, aby celem osłabienia i skuteczniejszego zwalczania caratu, wroga i gnębiciela Polski, naśladowali przykład „naszych braci robotników“.

Olbrzymi rozmach tego ruchu wstrzemięźliwości na podstawie politycznej i porównanie go z o wiele skromniejszymi wynikami innych prób krzewienia abstynencyi wśród polskiego ludu roboczego wskazuje na to, że przyszłość masowego ruchu abstynenckiego u nas leży w ścisłem zespoleniu abstynencyi z walką o całkowite wyzwolenie narodowe, polityczne i społeczne.

Dr Zofia Golińska odczytała depeszę Towarzystwa łódzkich abstynentów z życzeniami pomyślnych obrad.

Nastąpił referat p. Gedroyća o ruchu abstynenckim w Galicyi w dobie obecnej, przedstawiający historye ruchu, statystyczne daty jego rozwoju i najbliższe jego potrzeby.

Dr Zofia Golińska na podstawie nadesłanych na zjazd listów podała kilka informacyj o stanie ruchu abstynenckiego na Górnym Śląsku i Śląsku austryackim.

W dyskusyi zabierali głos: p. I. Moszczeńska, wskazując na potrzebę akcyi oświatowej ze strony Towarzystw abstynenckich; tow. poseł Daszyński, który omawiał stanowisko partyi socyalno demokratycznej do ruchu abstynenckiego. Przemawiali jeszcze p. Baumfeld, którego wniosek domagający się, by stowarzyszenia abstynenckie wydawały odezwy, wzywające ogół do wstrzemięźliwości w czasie wszelkich uroczystości — przyjęto; ks. Wesoliński, który tłómaczył wrogi stosunek kleru do „Eleuteryi“ podejrzeniem o masoński rodowód tegoż stowarzyszenia.

Po odpowiedzi dra Wróblewskiego i przemówieniach kilku delegatów, obrady zakończono.

Następne posiedzenie zjazdu rozpocznie się dziś o godz. 9 rano. Prócz wyszczególnionych w programie, wygłosi jeszcze prof. Odo Bujwid referat: „Rozpajanie ludu przez inteligencyę“.

Klęska Rożestwieńskiego.

Rożestwieńskij.

Tokio, 4 czerwca. (B. Reutera). U Rożestwieńskiego nie stwierdzono żadnych niebezpiecznych symptomów. Zdaje się być pewnem, że wyzdrowieje on rychło. Oficerowie okrętu „Oreł“ nie chcą dać słowa honoru i wolą zostać w niewoli. Dano im jeszcze dzień do namysłu.

Rokowania pokojowe.

Waszyngton, 3 czerwca. (Doniesienie Biura Reutera). Rysyjski ambasador hr. Cassini miał wczoraj konferencyę z prezydentem Rooseveltem, który wyraził nadzieję, że Rosya wkrótce zawrze pokój, gdyż dalsza wojna pociągnęłaby za sobą jedynie stawianie coraz większych żądań ze strony Japonii. Roosevelt oświadczył, że Rosyi trudno będzie uzyskać w obecnej wojnie przewagę. Prezydent nie mógł dać ambasadorowi żadnych wyjaśnień co do przypuszczalnych warunków Japonii. Cassini, nie mając instrukcyj urzędowych, wyjawił jedynie swoje zdanie, że Rosya prowadzić chce dalej wojnę, gdyż chwila nie jnst korzystną dla rozpoczęcia rokowań pokojowych, a przytem rząd rosyjski na czekaniu nic nie straci. Rosya nie straciła nic ze swego terytoryum i nie widzi konieczności (?) proszenia o pokój.

Cassini zdał swemu rządowi sprawę z konferencyi z Rooseveltem, cara zaś zawiadomił, że Roosevelt ofiarował swą pomoc w rokowaniach pokojowych.

Londyn, 3 czerwca. „Standard“ donosi z Waszyngtonu, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Petersburgu otrzymał polecenie przedstawienia rządowi rosyjskiemu opinii Roosevelta o stanowisku Japonii w kwestyi pokoju.

Londyn, 3 czerwca. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu o konferencyi Roosevelta z Cassinim: Roosevelt wyraził gorące życzenie uczynienia Rosyi przyjacielskiej przysługi, gdyby ona chciała, spełniając życzenia świata cywilizowanego i kierując się względami humanitarnymi, zawrzeć pokój, i to w każdej formie, jaką Rosya uzna za stosowną. Podając do wiadomości Cassiniego w ogólnych zarysach przypuszczalne warunki Japonii, dodał, że na razie nie mają one znaczenia, a ważniejszem jest: dać Rosyi do poznania, że jest życzeniem całego świata, aby wojna, w której Rosya nie ma szans powodzenia, została jak najprędzej zakończoną.

TELEGRAMY.

Wybory do lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 4 czerwca. (Tel. „Naprzodu“). Wybranych zostało 7 radców; co do trzech mandatów zachodzi potrzeba ściślejszego wyboru.

Tow. dr **Diamand staje do ściślejszych wyborów.** Inżynier Czajkowski nie otrzymał wymaganej liczby głosów.

Sejm czeski.

Praga, 3 czerwca. Sejm czeski obraduje dalej nad przedłożeniem zapomogowem.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 3 czerwca. Komisya parlamentarna koalicyi zastanawiała się wczoraj nad środkami przeciw ewentualnym antykonstytucyjnym krokom nowego rządu.

Stronnictwo niezawisłości postawi dziś wniosek o oddanie komisyi sprawiedliwości kwestyi odpowiedzialności byłego prezydenta Izby Perczela za nielegalne wydatki na tak zwanych „trabantów“, oraz złoży oświadczenie, że prawo wyborcze powinno być rozszerzone na tych wszystkich, którzy podatkiem krwi przyczyniają się do obrony kraju.

Budapeszt, 3 czerwca. Sejm węgierski obradował dzisiaj w dalszym ciągu nad petycyami. Poseł Kossuth oświadcza imieniem partyi niezawisłości, że przyjmuje z wielkiem zadowoleniem do wiadomości petycyę, wzywającą do połączenia się wszystkich narodowych stronnictw. Uważa za obowiązek parlamentarzystów wzmocnienie siły odpornej narodu. Do tego potrzebnem jest daleko idące rozszerzenie prawa wyborczego. Po przemowie kilku posłów posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Poufne zebranie robotników krawieckich w Krakowie** w sprawie walnego zebrania delegatów Kasy chorych odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Jawcie się licznie!

× **Główny zarząd robotników stolarskich i drzewnych wogóle „Zgoda“ we Lwowie** wzywa swoje filie i stacye płatnicze do wybrania delegatów na walne roczne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę 4 czerwca b. r. o godzinie 10 rano w lokalu „Zgody“ we Lwowie, przy ulicy Skarbkowskiej 16.

× **Baczność malarze i lakiernicy!** Wydział stowarzyszenia robotników malarskich i lakierniczych we Lwowie podaje do wiadomości wszystkim grupom i stacyom płatniczym, iż zwołuje do Lwowa na dzień 8 czerwca b. r. walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Organizacya centralna czy krajowa? 4) Wybór zarządu. 5) Wnioski i interpelacye. Upraszamy wszystkie grupy i stacye płatnicze o wysłanie delegatów, wybranych na poufnych zebraniach jakoteż o wyrównanie zaległych wkładek. Za wydział główny: *Leon Stengel,* przewodniczący. *Leon Sabel,* sekretarz.

× **Stowarzyszenie robotników malarskich i lakierniczych we Lwowie** zawiadamia członków, iż walne zgromadzenie członków odbędzie się dnia 9 czerwca. Festyn na górze Zamkowej na dochód prasy robotniczej odbędzie się dnia 10 czerwca.

× **Lokal „Spójni“,** stowarzyszenia polskiej młodzieży postępowej we Lwowie, został przeniesiony do pasażu Mikolasza, schody II., I. piętro (obok pałacu kryształowego).

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“, V. Rüdigergasse 5, I. piętro, drzwi 7. Wieczorki stowarzyszenia odbywają się od 1 maja co sobotę o godz. 7 1/2 wieczór w sali „Zum Nordpol“. V. Margaretenplatz 7.

Filia stow. „Siły“, restauracya Swobody, II. Rothesterngasse 31, schadzki co niedzielę.

Kongres niemieckich związków zawodowych.

I.

W Kolonii nad Renem obradował od 22 do 27 maja piąty z rzędu kongres niemieckich związków zawodowych. Porządek dzienny obrad kongresu obejmował szereg ważnych spraw, załatwienie których doniosłe będzie miało znaczenie dla rozwoju ruchu zawodowego. Do nich przedewszystkiem należała sprawa zapomóg strejkowych, stosunek do stowarzyszeń współdzielczych, kwestya Izby pracy czy Izby robotnicze, święcenie 1 Maja, strejk generalny. Obrady nad tymi punktami wypełniły większą część czasu i wywołały nader ożywioną dyskusyę, były to bowiem kwestye sporne, powstałe z wzrostem ruchu zawodowego.

W sprawie zapomóg strejkowych proponowanem było utworzenie wspólnej kasy strejkowej, inni domagali się, aby jedynie komisya generalna miała prawo kontroli nad funduszami, zebranymi w drodze składek publicznych, i ona rozstrzygała o użyciu pozostałych sum. Ostatecznie olbrzymią większość głosów uzyskała rezolucya, opracowana przez komisyę, złożoną z piętnastu delegatów. Rezolucya ta wypowiada zasadę, iż gromadzenie środków na strejki jest obowiązkiem poszczególnych związków zawodowych, powinny one wkładki swoje tak unormować, aby podołać zdołały nawet większym zapotrzebowaniom bez konieczności odwoływania się o pomoc do ofiarności ogółu zorganizowanych robotników. W nadzwyczajnych wypadkach, w razie wielkich strejków lub lokautów, komisya generalna upoważnioną jest do rozpisania składek, ona rozstrzyga o podziale tą drogą zebranych sum, które z tego powodu przesyłane być powinny komisyi generalnej. Kontrola odnośnej czynności komisyi generalnej przysługuje konferencyi zarządów związków.

Referent do punktu: Związki zawodowe i stowarzyszenia współdzielcze, tow. Elm, ostrej krytyce poddał przejawiającą się w niektórych stowarzyszeniach współdzielczych dążność do zwiększania dywidendy z pominięciem interesów zatrudnionych pracowników i ogólnych interesów ruchu robotniczego. Uchwalona rezolucya w pierwszej części popiera zakładanie stowarzyszeń współdzielczych ze względu na usługi, jakie oddawać mogą proletaryatowi; w drugiej części domaga się, aby stowarzyszenia współdzielcze uwzględniały w pierwszym rzędzie związkowe wykazy poszukujących pracy, stosowały się do ogólnie obowiązujących norm cennikowych, przy zakupach towarów unikały firm bojkotowanych, przedsiębiorców nie stosujących się do cennika, pracowni, gdzie zatrudnieni są więźniowie. Spory między związkami zawodowymi a stowarzyszeniami współdzielczemi załatwiać winien sąd polubowny, złożony z przedstawicieli związków i stowarzyszeń. Rezolucya zobowiązuje dalej stowarzyszenia do przeznaczania rocznie pewnych sum na poparcie ruchu współdzielczego.

Do punktu: „Izby pracy czy Izby robotnicze“ było dwóch referentów. Tow. Umbreit przemawiał za Izbami pracy, składającemi się z przedstawicieli robotników i przedsiębiorców; skład ten umożliwić ma Izbom pracy działalność na polu ustawodawstwa socyalnego w wyższym stopniu, niżby to mogło mieć miejsce w Izbach czysto-robotniczych. Tow. Hue w świetnej mowie, powołując się na przykłady Belgii, Francyi, Danii, gdzie Izby pracy skutkiem nie dającej się usunąć sprzeczności interesów reprezentowanych w nich czynników, zawiodły pokładane w nich nadzieje; wykazywał wyższość samoistnych Izb robotniczych nad Izbami pracy.

Po wyczerpującej dyskusyi 48 delegatów, reprezentujących 379.431 członków związków, oświadczyło się za Izbami pracy, 151 zaś delegatów, reprezentujących 771.663 członków, oświadczyło się za Izbami robotniczemi. Uchwalona rezolucya opiewa:

V. kongres niemieckich związków zawodowych żąda utworzenia Izb robotniczych jako ustawowo uznanej reprezentacyi robotniczej. W wspólnych Izbach pracy kongres nie może widzieć instytucyj zdolnych dać wyraz interesom robotników. Izby robotnicze powoływane być winny do wydawania orzeczeń w wszystkich sprawach tyczących się robotników, przy urządzaniu ankiet, współdziałać winne zwłaszcza przy organizacyi, wykonaniu i nadzorze ochrony robotniczej. W projektowanem przyłączeniu reprezentacyj robotniczych do sądów przemysłowych widzi kongres usiłowanie sparaliżowania działalności tych organów i dążność do usunięcia przedstawicielek robotnic. W przekonaniu, iż droga ta jest nieodpowiednią do zapewnienia klasie robotniczej równoprawnego współpracownictwa w ustawodawstwie, kongres odrzuca ten projekt, jak i każdy inny, sprzeciwiający się utworzeniu samoistnych Izb robotniczych.

Z zaboru rosyjskiego.

Częstochowa, 31 maja.

Pogrzeb zabitego wachmistrza. — Stała załoga wojskowa w Rakowie. — Dom zapowietrzony. — „Słowo honoru“ policyi.

Po zabiciu wachmistrza policyi Rańskiego — wbrew przewidywaniom w ostatnim moim liście — rewizyi żadnej w Rakowie nie było. Wojsko przyszło pilnować zwłok zabitego, oraz eksportować je na cmentarz.

Pogrzebowi towarzyszyły dwie roty wojska i mała rota policyi. Policyanci na kilkadziesiąt kroków nie dali się nikomu pokazywać na drodze konduktu pogrzebowego. Do grupy przypatrujących się ludzi krzyczeli z daleka, żeby się rozeszli, bo będą strzelać.

Dwie roty wojska będą stale stały w Rakowie. Żołnierze mówią, że ich przysłano do „usmirenja rakowskaho powstania“.

Dla żołnierzy wynajęto parter jednego prywatnego domu (niefabrycznego). Reszta mieszkańców tego domu postanowiła się wyprowadzić.

Reszta rakowskiej policyi dała sobie „słowo honoru“, że nie będzie wychodzić z domu.

Tem lepiej! *K.*

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

32 Nr. Floryańska, Kraków Nr. 32

Telefon 605.

Kto zachować czerstwe zdrowie chce,
Ten niech pamięta,
Że na wszystkie troski lekiem
Słynny „PODBIPIĘTA“,
Na żołądek zaś „BOTANIK“,
A słynna „Teściowa“

Ta jest wyjątkowo dobrą
Gdy cię boli głowa....
Od „teściowej“, która w domu
Życie ci ociernia.
Te likwory Marczyńskiego
Sprzedaje „PROBIERNIA“.

Po tanich cenach fabrycznych.

32 Nr. Floryańska, Kraków Nr. 32

Ażeby nie błądzić L. 32 jest umieszczona w wielkich rozmiarach na oknie wystawowem.

Do nabycia we wszystkich większych handlach

PARVEOL



NAJCZYSTSZE
GWARANTOWANE
MASŁO ROŚLINNE
zastępuje najzupełniej masło naturalne.
Niezbędne w każdej kuchni do gotowania, smażenia i pieczenia. 167

Marka ustawowo chroniona.
Tylko tą marką zaopatrzone paczki są prawdziwe.

Z FABRYKI JON. SINGERA w BIELSKU (Szląsk austr.)
zastępca dla Galicyi i Bukowiny: Szymon Loria, Kraków, Sebastyana 20.

TANIE ZEGARKI

przedmioty złote i srebrne z 3-letnią pisemną gwarancyą. Orygin. ceny fabryczne.

Skład zegarków **Max Böhnel** Uhrmacher, Wien, IV. Mrgarethenstrasse 38.



Największa i najttarsza firma. Założona w r. 1840. Najwyższe odznaczenie „Grand Prix“ i wielki złoty medal Paryż 1904. Prawdziwy stalowy lub niklowy zeharek remontoir „System-Roskopf“ złr. 1·50. Z marką „Strapatz-Roskopf“ z plombą złr. 2. Z marką „Eisenbahn-Roskopf“ złr. 3·50. Płaski zegarek kawalerski remontoir „Bonheur“ złr. 3. Zegarek Rem. ze złota ameryk.. (podwójnie kryty) złr. 2·90. Tulski rem. zeg. (podwójnie kryty) złr. 3·80. Prawdzrwy srebrny zegarek rem. „System-Roskopf“ złr. 3. — Ten sam podwójnie kryty złr. 4. 14-karatowy złoty zegarek rem. złr. 7·50. Prawdziwy srebrny łańcuszek pancerzowy (masywny) złr. —·00 14-karat. złoty łańcuszek pancerzowy złr. 10·— 14-karat. złote łańcuszki złr. 1·80. Zegary wachadłowe z uderzeniem dzwonu wieżowego złr. 5·— Zegary wachadłowe z muzyka złr. 6·— Budzik złr. 1·—
Nieodpowiednie zostają zmienioue lub pieniądze napowrót odesłane.
Proszę żądać mego wielkiegocennika z 1·000 odbitek darmo i opłatnie.
176

Mydło Schichta

„Jeleń“ Marki „Klucz“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht“ oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 996

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**
w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **Uwaga!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne. ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspolnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu**, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.
Cenniki darmo i opłatnie.

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów



JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca taniej niż wszędzie we wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć. 218

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie.

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.
Fonograf koncertowy z 5 walcami „ 8·—.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra M ü l l e r a

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.

Dachówki

trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio
Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.



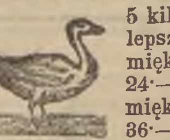
Jedynym istniejącym prawdziwie angielskiem środkiem piękności jest Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.
Zupełnie nieszkodliwe.
1 flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 kor., krem ogórkowy 2 kor., puder kor. 2·— i 1·20.

Główna wysyłka Apteka C. Balassa
Budapeszt, Erzsebetfalva.
Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i apteka F. Breyera, Przemyśl, plac na Bramie 4, Reim i Sp. w Krakowie; Arnold Reiger, droguerya, ul. Grodzka l. 38. 53

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kilo: świeżo darte K 9·60, lepsze K 12·—, białe bardzo miękkie darte K 18·—, K 24·—, śnieżnej białości b. miękkie darte K 30·—, K 36·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. — Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.
Benedykt Sachsel, Lobes 326,
164 Poczta **Pilzno** (Czechy).

Globin



nadaje bez trudu 196
wspaniałego połysku!
Utrzymuje skórę w miękim i trwałym stanie.
Wyłącz. fabrykant:
Fritz Schulz jun. Akt.-Ges. Eger u. Leipzig.

J. LEWINSON WIEDEŃ
Rzetelne źródło zakupu dla stempli z gumy i metalu, drukarni z czcionkami kauczukowemi maszyn do paginowania i numerowania szablonów, pieczęt. do naklejania etc.

Poszukiwani zastępcy
cenniki darmo

Kauczukowe drukarnie czcionkowe
do składania całych wyrazów i zdań, do własnego wygotowania wszelakich d r u k ó w, z wszystkimi dodatkami.

65	czcionek złr.	—·60	255	czcionek złr.	2·40
90	„ „	—·80	354	„ „	3·—
127	„ „	1.—	468	„ „	3·60
141	„ „	1·20	650	„ „	5·—
211	„ „	2·—	820	„ „	6·—

Wiedeń I., Adlergasse 12/24. Telefon Nr. 12179
Filia: Odessa, Rosya. 285
Gwałtownie potrzebne stambile w kilku godz.

Najlepszy, najpiękniejszy i najtańszy zegarek teraźniejszości!



Prawdziwe Roskopf kryte ze złota double Anker-Remontoir

są najnowsze zegarki Roskopf. Zegarki te posiadają znakomity poręczony, precyzyjny mechanizm ankrowy, są podwójnie kryte o 3 bardzo silnych kopertach ze złota double i odskakującą pokrywką. Złoto double jest metalem podobnym do złota, który nigdy nie traci tego podobieństwa.
Zezarki te bywają z powodu swego wspaniałego wykończenia powszechnie podziwiane i nie można ich odróżnić od zegarków ze szczerego złota.

Cena 5 złr.

Do tego odpowiedni męski łańcuszek podwójny, ze złota double złr. 1·50. Przy każdym zegarku znajduje się 3-letnia pisemna gwarancya. — Wysyłka tylko za zaliczką.

Josef Spiering, Wien I., Postgasse 2—37.
116

Jedyna krajowa! Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej Jedyna krajowa!

PIERWSZA KRAJOWA PAROWA

Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGER i Ska, WE LWOWIE.

Kantor przyjęcia w Krakowie, pl. WW. Świętych 8

czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute i prute suknie damskie, męskie i dziecinne, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p. rzeczy. 297

Punktualne wykonanie do 8 dni. **Ceny najniższe.**

Henryk Herzog

Kraków, ulica Szewska l. 1
w domu WP. W. Fenza.
zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, iż otworzył
f a b r y c z n y s k ł a d płócien, bielizny gotowej męskiej i damskiej
jakoteż i **innych towarów** w zakres ten wchodzących. 327

Ozyasz Herbst

handel mebli
w Krakowie, przy ul. Starowiślnej l. 16
wypożycza meble
pod bardzo przystępnymi warunkami, równocześnie podaje do wiadomości, że **kupuje także** 307
używane meble.

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca **NIEMETZ i Sp.**
w Krakowie, ul. Szewska l. 2.
Ognie pojedyncze lub sortimenta na majówki lub wycieczki.
Ceny niskie. 321 Cenniki darmo.



Proszę żądać

gratis i franco
mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD
PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215



Do Ameryki i Kanady!

przeprawia **najtaniej i najlepiej** pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt:

83 Generalny agent

M.G. Freudberg

Antwerpia, 10. Van Leriusstraat (Belgia).

Odjazd do **Nowego Yorku** co soboty; do **Kanady** co 10 dni!
Wikt najlepszy, usługa staranna.
Niechaj nikt pierwej nie jedzie za morze, zanim od tej Agencyi nie otrzyma wyjaśnień i cennika, które wysyła się chętnie i darmo.



Zupełnego przekonania że balsam i maść centyfoliowa aptekarza **A. Thierry'ego** są środkami niedoścignionymi w działaniu przy wszystkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarach, kurczach i zapaleniach wszekiego rodzaju, osłabieniach, zaburzeniach w trawieniu, ranach, abscesach oraz uszkodzeniach ciała i t. p., można natychmiast nabrać przez sprowadzenie bezpłatnie przy zamówieniu balsamu, lub na życzenie osobno, książki, jako poradnika domowego, zawierającej tysiące oryginalnych pism dziękczynnych. — 12 małych lub 6 podwójnych flaszek balsamu K 5·—, 60 małych lub 30 podwójnych flaszek K 15·—, 2 cegiełki maści centyfoliowej K 3·60, opłatnie ze skrzynką. Proszę adresować:

Aptekarz A. Tierry w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrum.

Fałszerze i odsprzedający naśladownictwa będą sądownie ścigani.

BROWAR PAROWY FRANCISZKA PASZKA w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei na miejscu)

Poleca Szanownej P. T. Publiczności

PIWO GRYBOWSKIE

które w oryginalnych skrzynkach do każdej stacyi kolejowej za zaliczką wysyła, a mianowicie: Piwo eksportowe po 25 flaszek $^7/_{10}$ litrowych lub 30 flaszek $^1/_2$ litrowych; Piwo Bawarskie po 30 flaszek $^1/_2$ litrowych; Piwo Bok po 30 flaszek $^1/_4$ litrowych.

PIWO GRYBOWSKIE

wyrabiane bywa wyłącznie ze słodu wyskokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mające smak karamelu i zalecane, bywa osobom bezkrwistym, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia uskutecznia browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów. 305

Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycianabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokłądnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę**, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego. 154

SINGER KO. TOW. AKCYJNE MASZYN DO SZYCIA

Kraków: **ul. Szpitalna 40** naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz, ulica Wolnica 11.**

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza.

Wspaniale prasowaną bieliznę

osiąga się łatwo i pewnie przez

Krochmal o połysku srebrzystym

Grand Prix St. Louis 1904.



firmy 197

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger i. B. u. Leipzig.

Prawdziwy tylko z markami „Globus“ i „Bügeleisen“

Do nabycia wszędzie w kartonach.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem.** Udało mi się bowiem dojść **drogą badań chemicznych** do preparatu **znanego** już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„SALVESOL“

Jestto **wata chemiczna**, mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „Salvesol“.

Z w. p. ***Prof. Dr. Antoni Mars.***

Lwów, dnia 2-go maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Do waty „Salvesol“ mają przyjemne i znakomite zastosowanie cygarniczki szklanne, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie

poleca

1000 sztuk tutek „Noris“ ze Salvesolem . . . . Koron 2·80

1 pakiecik waty Salvesol . . . . „ —·60

WĘGIERSKA

Różana Papryka Szegedyńska, najlepsza, słodka, ręczę za prawdziwość, uznanej znakomitej jakości, własnego wyrobu kg. za 5 K Wysyłka za zaliczką, począwszy od 1 klg. opłatnie. Dalsze specyalności: **Słonina, węgierskie salami** i t. p. b. tanio.

Dom wysyłkowy różnorodnych produktów krajowych

Haupt A. Rudolf Bpest, VII, Ovodag 22/k. u. VI.



Nim Pan kupujesz!

Żądaj Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki, biżuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:

Józef Fell, Kraków, Grodzka 60.

Poszukujemy

Zastępców miejscowych

za **prowizyę** i miesięczny pauszal. - Oferty pod „**wytrwałość**“ poste restante Kraków.

334

Przeciw poceniu się nóg!

Znakomity i niezawodny środek

Sudol

Sposób użycia umieszczony wewnątrz.

337 Cena flakonu 80 hal.

Wyrób i skład główny:

Apteka pod „złotym słoniem“

H. Bartmański i Ska

Kraków, ul. Grodzka l. 22.

Darmo i opłatnie wysyłam każdemu swój wielki bogato ilustr. cennik dobrych, a tanich instrumentów muzycznych oraz ZABAWEK wszelkiego rodzaju.

92



A. SCHEUER

Dom eksportowy towarów muzycznych w Krakowie, ul. Grodzka l. 59/7.



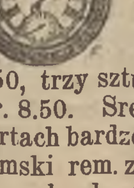
Rynek 41, Linia A-B

poleca

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby
galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:

Niklowy Rem. kieszonkowy z marką System Roskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.50, trzy sztuki złr. 4.40, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1.15. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i o[illegible]e.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańsk[illegible] 49

Ruch Wychodźców

z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



295

„AUSTRO AMERICANA“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. — Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. — oraz zastępca: **Maksymilian Węgrzyn,** Lwów, Błonie 2 i prowincyonalne agencye.

Ostrzeżenie

przed bezwartościowemi naśladownictwami!

KUNEROL



z poręczen. najczyściejszy tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych, zawierający **100%** tłuszczu. Żądać „**KUNEROLU**“ w każdym lepszym handlu spożywczym. Do miejscowości gdzie niema „**KUNEROLU**“ wysyłamy na próbę około 5 kilg. brutto po cenie Kor. 6·50 opłatnie do każdej stacyi poczt austr. węg. za zaliczką. Dla hurtowników specyalne ceny. Broszurki i świadectwa lekarzy darmo.

Najstarsza i największa fabryka tłuszczu roślinnego w monarchii

Emanuel Khuner & Sohn

Wien, XIV/2.

Zarobi dużo pieniędzy kto zażąda naszego **Wspaniałego cennika**



niemieckiego darmo i opłatnie. Koła Kor. 79, 85. Począwszy od Kor. 94. wolne od cła od austr. miejsca wysyłkowego. Koło swobodne (freilauf) osobno K. 3·60. **1-roczna pisemna gwarancya.** Gerkiezy K. 4·60, 5·—, 5·80, 6·50. Węże K. 3·—, 3·25, 4·15 z pisemnem poręczeniem. Latarki acetylenowe K. 1·65, 1·90· Siodła K. 1.90, pompy nożne K. 1., Pokrowce na siodło K. —·80, 1·15. Osie, łożyska i t. p. do każdego syst. zdumiewająco tanio. **Zastępcy** także do okoliczn. sprzedaży, uczc. uboczny dochód. **Wysoki opust** przy kupnie koła na próbę, bez obowiązku kupowania dalszego. 311

Multiplex-Fahrrad-Industrie, Berlin 379, K. Gitschinerstrasse 15.

Nie jest tajemnicą!

(Sècret publique)



Ulgi w spłatach wedle umowy!

Illustrowane cenniki wysyłamy na prowincyę darmo i opłatnie.

że renomowana i wszechstronnie z taniości znana firma

„Au Louvre“ we Lwowie

sprzedaje na spłaty częściowe wszystkim dobrze sytuowanym Osobom (bez względu na stan lub rangę) bluzki, halki, szlafroki, matynki, fartuszki, konfekcyę dziecinną i dla chłopców, parasole i parasolki, rękawiczki, pończochy i towary pończoszkowe, szyfony, towary lniane, bieliznę stołową, bieliznę męską, damską i dziecinną, jak również dywany, portyery, firanki, chodniki, kołdry, kapy na stół i łóżka, ceraty, linoleum i wszelkie do urządzenia potrzebne artykuły dekoracyjne.

Listy należy adresować:

Dom Towarowy „Au Louvre“ we Lwowie, Sykstuska 6.

Nasza nowo otworzona filia nowości damskich i dziecinnych znajduje się przy ulicy Halickiej L. 19.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczmarczyk.[illegible] Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).